Przemysław Piotrowski

TORYSI CZY WIGOWIE? PROBLEM RELACJI KONSERWATYZMU I LIBERALIZMU W BRYTYJSKIEJ TRADYCJI POLITYCZNEJ

Wstęp

Związki konserwatyzmu i liberalizmu[1] w brytyjskiej tradycji politycznej polegają zarówno na wzajemnej sympatii, jak i na wrogości. Można je opisać w kategoriach następujących po sobie oddaleń i zbliżeń. Niejednokrotnie jednak obie postawy występują jednocześnie, rodząc napięcia, w efekcie których rozpadają się stronnictwa. Na przykład w 1846 r. konserwatywny rząd Roberta Peela powodowany ideą wolnego handlu zniósł protekcjonistyczną ustawę zbożową chroniącą interesy wsi i ziemiaństwa. W odpowiedzi na tę decyzję większość parlamentarzystów partii torysów, pod przywództwem Beniamina Disraelego, odcięła się od swego dotychczasowego lidera i jego liberalnej polityki. Czterdzieści lat później utrata jedności, wskutek zderzenia się racji konserwatywnych i liberalnych, stała się udziałem Partii Liberalnej kierowanej przez jej ówczesnego lidera i zarazem premiera Williama Gladstone’a. Na czele secesjonistów zwanych unionistami, którzy następnie weszli w polityczny związek z Partią Konserwatywną, stał Joseph Chamberlain, który nie chciał zaakceptować rządowego projektu przyznania Irlandii autonomii terytorialnej.

Konflikt pomiędzy konserwatyzmem i liberalizmem nie zawsze skutkował dezintegracją brytyjskich stronnictw. Często jednak znajdował

[1] Zgodnie z konwencją przyjętą przez licznych autorów brytyjskich określenia „torys” i „konserwatysta” oraz „torysowski” i „konserwatywny” zostały tu potraktowane jako równoznaczne. W sensie jednak ściśle historycznym obie pary nazw i terminów, mimo pokrewieństwa, nie oznaczają jednej i tej samej tradycji ani też doktryny. Podobnie rzecz ma się w przypadku nazw takich jak „wig” i „liberał” oraz kategorii „wigowski” i „liberalny”. Zachodzące pomiędzy nimi różnice i podobieństwa w interesujący oraz, wydaje się, miarodajny sposób wyjaśniają m.in. Hugh Cecil oraz Robert Leach.

wyraz w ostrych polemikach politycznych oraz w historycznych i doktrynalnych sporach interpretacyjnych. Tak było w przypadku gorącej dyskusji sprowokowanej przez styl i skutki rządów Margaret Thatcher. Część jej uczestników zarzucała Żelaznej Damie porzucenie ideałów i tradycji konserwatyzmu na rzecz liberalizmu gospodarczego. Inni nie mniej stanowczo kwestionowali to oskarżenie. Do dziś nie ma w tej kwestii zgody, podobnie jak co do tego, czy rządy Thatcher oznaczały konsekwentne, czy jedynie częściowe zerwanie z torysowską polityką powojennego konsensusu, której w opinii większości analityków przyświecał ideał państwa opiekuńczego i gospodarczego interwencjonizmu.

Źródeł dramatu, jaki rozgrywa się w relacjach pomiędzy konserwatyzmem i liberalizmem, należy upatrywać m.in. w różnorodności oraz labilności tego, co konserwatyści uznają za istotny przedmiot zachowania, czyli ochrony przed destrukcją niesioną przez zmiany społeczne (Legutko 1994; Skarzyński 1998; Szacki 1971; Szlachta 1998; Wielomski 2007). Po części tłumaczy go także pluralizm i płynność tradycji liberalnej (Gray 1994; Greenleaf 1983; Król 1996; Minogue 1963; Rau 2000).

Poza tym ów doktrynalny konflikt nie jest czymś wyłącznym dla tradycji brytyjskiej (Piotrowski 2013). Odcisnął bowiem swe piętno na kształcie dziejów sceny politycznej oraz dyskusji ideowej wielu nowoczesnych demokracji, w tym choćby amerykańskiej (Aughey 1992: 2–12). Ma on wszakże swą brytyjską specyfikę, a ponadto dość długą na Wyspach historię. Związany z nim spór wokół rządów pani premier nie był pierwszym tego rodzaju w Zjednoczonym Królestwie. Wystarczy przypomnieć namiętne polemiki dotyczące – by tak rzec – libertariańskiej wolty Roberta Peela oraz dziedzictwa ideowego Beniamina Disraelego, które w opinii wielu komentatorów uchodzi za postać paternalistycznej reakcji na politykę tamtego. W związku z tym, obok problematyki rządów Thatcher, rozważymy tu, czy i w jakim stopniu można uznać peelizm (analogicznie do thatcheryzmu) za postać zerwania z konserwatyzmem na rzecz liberalizmu.

Thatcheryzm jako zerwanie z konserwatyzmem na rzecz liberalizmu gospodarczego

W przekonaniu Rogera Scrutona thatcheryzm to odstępstwo od konserwatyzmu na rzecz liberalizmu. Marginalizuje bowiem brytyjską tradycję wolności i utożsamia się z wiarą amerykańskich republikanów,

czyli dziedzictwem wolności dysydentów religijnych i pionierskich osadników, którzy łączyli ją z etosem przedsiębiorczości oraz ideą gospodarki rynkowej. Wbrew zwolennikom nowej prawicy (czyli thatcherystom), po dezaktualizacji zimnowojennego głównego podziału ideowego określonego przez opozycję wolności i totalitaryzmu oraz po wyłonieniu się liberalno-lewicowej wspólnoty ideowej (widocznej choćby przez mocniejszą niż kiedykolwiek wcześniej akceptację kapitalizmu przez Partię Pracy) głównym polem bitwy dla konserwatystów nie jest sprawa wolności, lecz przetrwanie tradycyjnych instytucji oraz autorytetu władzy (Scruton 2002).

Definicja prawowitego toryzmu przez pryncypialny dystans wobec idei nowej prawicy składa się u Scrutona z wielu elementów. Oto one. Wykluczenie prymatu celów ekonomicznych w polityce, bo skutkiem tego jest degradacja obywatela do rangi konsumenta. Odrzucenie społeczeństwa przesadnie urynkowionego – gdzie wszystko staje się towarem – ponieważ pozbawia to ludzi przynależności do świata jako czegoś trwałego. Sceptycyzm wobec etosu komercyjnego i idei społeczeństwa rynkowego – wbrew bowiem neoliberalnej apologii cnót przedsiębiorcy związki bogactwa z pomyślnością są dwuznaczne. Zakwestionowanie koncepcji własności jako uprawnienia bezwarunkowego: warunkuje je wszakże lojalność wobec państwa. Rozróżnienie pomiędzy pojęciem własności rozumianej jako historyczne dziedzictwo (przykładem prawo ziemskie w Anglii), budującej fundamentalne więzi społeczne i zbyt subtelnej, by mogło je wyrazić prawo rynku, oraz pojęciem ruchomego bogactwa, którego domeną są płytkie relacje kontraktowe. Brak zgody na rozłożenie własności prywatnej w społeczeństwie wyłącznie wskutek działania mechanizmów rynkowych, czyli rehabilitację znaczenia czynników niekomercyjnych. Uznanie, iż przyjęcie przez torysów teorii Keynesa po II wojnie było zgodne, nie zaś sprzeczne z głównym nurtem ich tradycji. Aprobata państwa opiekuńczego jako czegoś bezdyskusyjnego w nowoczesnym, masowym społeczeństwie, aczkolwiek z wyraźnym zastrzeżeniem, że jego celem nie jest egalitarna krucjata przeciw nierównościom majątkowym, lecz zachęta do ich akceptacji (Scruton 2002).

Ujmując rzecz inaczej – Scruton identyfikuje konserwatyzm w opozycji do nowej prawicy. Odnosi się krytycznie do jej apoteozy wolnego rynku. Podkreśla znaczenie autonomii celów politycznych w stosunku do gospodarczych oraz – w ogóle – autonomii świata nierynkowego. Akcentuje też ograniczony zasięg etyki komercyjnej. Odróżnia własność jako domenę tradycji i wspólnoty od bogactwa okre-

ślonego przez prawa rynku. Kwestionuje tu wyłączność czy choćby prymat języka uprawnień. Pojęcie własności ma za kompletne i prawowite dopiero wtedy, gdy uwzględnia ono język zobowiązań. W duchu torysowskiej tradycji życzliwego paternalizmu broni racji istnienia oraz istotnych funkcji państwa opiekuńczego. Zaznacza tu jednak swój polemiczny stosunek nie tylko do liberalnego leseferyzmu, ale i socjalistycznego egalitaryzmu (Scruton 2002).

Również Ian Gilmour – prominentny reprezentant torysowskiej lewicy oraz apologeta torysowskiej polityki powojennego konsensusu (definiującej się przez równowagę pomiędzy paternalizmem i libertarianizmem) – jest przekonany o tym, iż rządy Żelaznej Damy oznaczały zdradę głównego nurtu brytyjskiego konserwatyzmu na rzecz doktrynerskiej herezji nowej prawicy. Fryderyk Hayek (jeden z głównych mentorów libertariańskiego zwrotu w partii) miał wywierać zgubny wpływ na torysów, jeszcze zanim w 1979 r. władzę w Wielkiej Brytanii objęli jego w pełni prawowierni wyznawcy. To z jego inspiracji Winston Churchill dokonał chybionej definicji przeciwnika politycznego w wyborach w 1945 r., co walnie przyczyniło się do klęski konserwatystów. Jednak – w przeciwieństwie do Hayeka – Churchill podobnie jak Clement Attlee potrafił rozróżniać pomiędzy umiarkowanymi „reformami socjalnymi a socjalizmem". Późniejsi brytyjscy adepci nauk autora *Drogi do zniewolenia*, tzn. Margaret Thatcher oraz Keith Joseph, nie mieli już tego churchillowskiego zrozumienia dla równie elementarnych dystynkcji. Podobnie jak ich neoliberalny mistrz, ziarna totalitaryzmu widzieli oni w najłagodniejszej nawet formie opiekuńczości państwa (Gilmour, Garnett 1997: 20–22).

Na szczęście zanim nastąpiło przejęcie przez Żelazną Damę steru partii i rządu, powojenni torysi potrafili wykazać się polityczną inteligencją oraz społeczną wrażliwością. Przyszło im to o tyle łatwo, iż wypływały one z tej konserwatywnej tradycji życzliwego paternalizmu, której od XIX w. patronował Beniamin Disraeli. Ów wielki torys jeszcze za młodu ubolewał z powodu istnienia w Wielkiej Brytanii dwóch narodów – tzn. biednych i bogatych – których nic ze sobą nie łączy i które pozostają wobec siebie obojętne lub wrogie. W opozycji do egoistycznego materializmu i indywidualizmu liberałów Disraeli dał wyraz konserwatywnej wierze w to, iż społeczeństwo nie jest przypadkowym zbiorowiskiem rozpychających się jednostek. Do tej wiary w społeczną solidarność, w ideę jednego narodu („One Nation") nawiązali powojenni torysi, podkreślając długą tradycję swych zasług na polu

opieki społecznej, wbrew roszczeniom laburzystów do posiadania monopolu w tym względzie. Później przez całe ćwierć wieku pozostali wierni polityce jednego narodu (Gilmour, Garnett 1997: VII–VIII).

Jednak po 1979 r. ta „humanitarna i rozsądna" postawa torysów została przez Thatcher porzucona. Żelazna Dama z rozbrajającą szczerością wyznała wówczas, iż nie wie, co to jeden naród, a jeszcze w 1996 r. gotowa była upierać się, iż torysi jednego narodu nie reprezentują „żadnego narodu". Najgorsze jednak, że przekonania te nie okazały się niewinne, ponieważ przyniosły realny skutek w postaci radykalnego wzrostu socjalnego rozwarstwienia: w 1997 r. stopień społecznej nierówności w Wielkiej Brytanii osiągnął poziom Nigerii. Innymi słowy, konserwatyzm jednego narodu został skutecznie zastąpiony konserwatyzmem dwóch narodów (Gilmour, Garnett 1997: VII–VIII).

Thatcherym jako prawowity[2] konserwatyzm

Przekonanie o torysowskiej prawowitości thatcheryzmu nie jest wyłączną cechą poglądów przedstawicieli nowej prawicy. Podzielają ją również, jak zobaczymy poniżej, torysowscy tradycjonaliści, ale i przedstawiciele intelektualnej lewicy, czego znakomitym przykładem jest stanowisko Roberta Eccleshalla. Autor ów, w reakcji na frustrujące dla przeciwników Thatcher jej drugie z rzędu zwycięstwo wyborcze w 1983 r., napisał: „Nowoczesny konserwatyzm zatoczył koło i znalazł się na pozycji klasycznego liberalizmu: co najmniej, klasycznego liberalizmu w jego najbardziej autorytarnej, benthamowskiej formie. Ponieważ, jak Bentham, libertariańscy konserwatyści bronią rozległych mechanizmów społecznej kontroli, by zdyscyplinować te jednostki, które nie zdołają sprostać wymogom ekonomii rynkowej. Czyżby więc Thatcher była ideologiczną reinkarnacją Jeremy Benthama?" (Eccleshall 1984: 111; Zięba 1990: 12–14, 18–21, 196–197).

Orientacja nowej prawicy – twierdzi Eccleshall – nie jest na gruncie toryzmu żadnym wybrykiem, żadną heretycką aberracją, lecz jedy-

[2] Wszystkie trzy główne torysowskie szkoły myślenia epoki Thatcher, tzn. mięczaki (czyli torysowska lewica), nowa prawica oraz tradycjonaliści, traktują o problematyce relacji thatcheryzmu do konserwatyzmu oraz liberalizmu w kategoriach „torysowskiej prawowitości". Wydaje się, iż brak uniwersalnych, wspólnych dla wszystkich stron polityczno-ideowej debaty brytyjskiej, lub choćby tylko dla samych torysów, kryteriów tej prawowitości, nie dyskwalifikuje myślenia w tych kategoriach, choć na pewno wskazuje na fakt pluralizmu w przedmiocie owych kryteriów.

nie potwierdzeniem tej dominującej w nim tendencji, której klasyczny wyraz dał jeszcze Edmund Burke, sto lat później potwierdził ją z mocą William Harrell Mallock, a obecnie robi to rząd Żelaznej Damy; tendencji, która wyraża się w sylogizmie „wolny rynek: silne państwo". Thatcheryzm w szczególności, ale i toryzm jako taki oparty jest na związku libertariańskiej przesłanki oraz paternalistycznej konkluzji. Nieuchronną konsekwencją liberalnego komercjalizmu jest – innymi słowy – niesprawiedliwość i konflikt społeczny, który trzeba spacyfikować w sposób stanowczy, czyli autorytarny. Na tym polegała co najmniej od czasów Burke'a istota przewrotnego sojuszu konserwatywnego paternalizmu z liberalnym leseferyzmem. W tym zresztą też leży demoniczna siła brytyjskiego konserwatyzmu, któremu wyraz po raz kolejny dał wyborcze zwycięstwo Margaret Thatcher w 1983 r. (Eccleshall 1984: 99–11).

Konserwatyści szermują mitem życzliwej, wspólnotowej, antymaterialistycznej i nieegoistycznej opiekuńczości. Jednak w świetle faktu Burke'owskiej syntezy arystokratycznego paternalizmu z mieszczańskim leseferyzmem widać, iż ów mit jest fałszywy. Konserwatyzm bowiem to ideologia egoizmu klasowego, a więc siłą rzeczy – również opresyjnego ładu. W świetle tej syntezy nie da się obronić tezy o torysowskim życzliwym paternalizmie, ponieważ jego sprzeciw wobec kapitalistycznego materializmu nie jest wiarygodny. Ów surowy osąd konserwatyzmu brytyjskiego Eccleshall z całą mocą odniósł również do bronionego przez Gilmoura torysowskiego nurtu jednego narodu (Eccleshall 1984: 90–96, 104–107).

Norman Barry, jako badacz i entuzjasta nowej prawicy, niejako z definicji podpisuje się pod tezą, iż thatcheryzm wcale nie był zdradą konserwatyzmu na rzecz liberalizmu gospodarczego, a wręcz przeciwnie: w bliskim z nim związku potwierdza swe konserwatywne oblicze. Rewolucja, jakiej dokonała Thatcher, istotnie była – przyznaje Barry – zerwaniem z polityką powojennego konsensusu. Jednak nie oznaczała odstępstwa, lecz powrót do głównego nurtu brytyjskiego konserwatyzmu. „Wolnorynkowi liberałowie mają większy tytuł do tego, by identyfikować się z panteonem konserwatywnych tradycjonalistów, niż owi potulni – jak Edward Heath – zwolennicy zainicjowanego w latach 1945–51 oraz powiększonego do absurdu przez laburzystów w latach 1974–79 interwencjonizmu" (Barry 2005: 29). Zwolennicy powojennego konsensusu przypisywali sobie monopol na postawę pragmatyczną w sporze z thatcherystami, dyskredytując ich jako doktrynerskich ideologów. Tymcza-

sem przypływ nastrojów libertariańskich w partii początkowo nie miał charakteru ideologicznego, lecz był pragmatyczną reakcją na ponure fakty – gdy nie można już było ignorować rozboju i rabunku, jakich dopuszczała się nawet łagodna forma socjalizmu – które w końcu zmuszały do przemyśleń ideologicznych. Barry nie poprzestaje w tym względzie na defensywie, ale przypuszcza na zwolenników powojennego konsensusu zdecydowany atak, przypisując im dalece niepragmatyczny, czy wręcz doktrynerski typ tradycjonalizmu. Przeciwnicy reform rynkowych mieli bowiem żądać zachowania przeszłości za wszelką cenę, wyzyskując tradycyjny konserwatywny lęk przed nieznanym oraz nieufność wobec innowacji. W przeciwieństwie do nich thatcheryści odnieśli się do przeszłości z szacunkiem, ale nie ślepym i bezmyślnym. Dokonali selekcji spośród tych instytucji i praktyk, które udowodniły swą wartość i mogą być pożyteczne w przyszłości. To im właśnie – a nie ich przeciwnikom – należy przypisać cnoty umiaru i pragmatyzmu, czyli wolności od doktrynerstwa (Barry 2005: 29–30, 34).

Historyczny wątek apologii nurtu libertariańskiego w tradycji brytyjskiego konserwatyzmu polega u Barry'ego na zdecydowanie leseferystycznej interpretacji dziedzictwa Burke'a oraz apoteozie Roberta Peela – prekursora definiowania torysowskich celów politycznych w języku liberalizmu gospodarczego. Elementy doktryny rynku, kapitalizmu i własności prywatnej były obecne w konserwatyzmie stosunkowo wcześnie, jednak długo nie istniała głębsza potrzeba ich konceptualizacji. Nastąpiło to dopiero w XX w., gdy po tym, jak Partia Pracy wyprzedziła Partię Liberalną w walce o głosy wyborców, torysi zostali zmuszeni do rywalizacji z groźniejszym przeciwnikiem: z socjalistami. Zanim jednak do tego doszło, konserwatyści mieli często fatalne pojęcie o gospodarce. Spektakularnym przykładem tego była ich obrona interesów ziemiańskich kosztem wolności handlu, co znajdywało swą kulminację w XIX w. w ich przywiązaniu do prawa zbożowego, jednego z reliktów polityki celnego protekcjonizmu. Na szczęście – podkreśla Barry – istniał konserwatysta Robert Peel, pierwszy autentyczny modernizator, który pozbył się tego ekonomicznego absurdu w 1846 r. Dobroczynnym skutkiem jego polityki stała się częściowa emancypacja konserwatystów od ich bliskich związków z własnością ziemską, ale też i to, iż własność ta bezboleśnie dostosowała się do rynku (Barry 2005: 29, 30–31). Barry stawia w swej apologii brytyjskiego libertarianizmu kropkę nad i, kiedy wyraża przekonanie, iż konserwatyzm, reprezentowany przez thatcherowską politykę prywatyzacji oraz ograniczenie

rządowego interwencjonizmu, jest w większym stopniu dziedzicem „wielkiego dziewiętnastowiecznego liberała", „człowieka zasad", Williama Gladstone'a niż rozmyślnie aideologicznego i pozbawionego pryncypiów Disraelego (Barry 2005: 28). Stanowisko Barry'ego ma tym samym wymowę wyraźnie polemiczną w stosunku do tej wersji historii konserwatyzmu, którą podzielają zwolennicy orientacji Jednego Narodu.

Shirley Letwin – podobnie jak N. Barry – utrzymuje, iż interwencjonistyczny zwrot Partii Konserwatywnej po 1945 roku był oczywistym odstępstwem od głównego nurtu torysowskiej tradycji na rzecz ideologicznej polityki inspirowanej socjalizmem, polityka zaś Thatcher oznaczała powrót do wiodącej tradycji torysowskiej. Nie kwestionując libertariańskiego oblicza rządów Żelaznej Damy, jego związki z kulturowym przesłaniem konserwatywnego tradycjonalizmu interpretuje ona wszakże inaczej niż czyni to Barry. Zanim jednak przyjrzymy się bliżej tej różnicy, powinniśmy podkreślić, iż interpretacja thatcheryzmu S. Letwin jest również polemiczna wobec kilku surowych opinii R. Scrutona. Oto thatcheryzm był – jej zdaniem – w większym stopniu przedsięwzięciem moralnym niż ekonomicznym, skupionym na jednostce zdefiniowanej przez krzepkie, wiktoriańskie cnoty prawości, samowystarczalności, śmiałości, niezależności myślenia, lojalności oraz waleczności, słowem, przez cnoty dżentelmena. Co więcej, twierdzi ona, że moralny wiktorianizm Thatcher nie był w żadnej mierze – znów wbrew zdaniu Scrutona – doktrynerską próbą adaptacji na żywym organizmie społecznym obcych zapożyczeń, lecz autentycznym nawiązaniem do charakterystycznej brytyjskiej moralności o starych korzeniach, z tylko jej właściwą zdolnością godzenia porządku z wolnością. Innymi słowy – nie był on formą amerykanizmu, próbą przeniesienia na Wyspy etosu tego indywidualizmu pionierskich osadników z Nowego Świata, który do dziś jest żywy w Partii Republikańskiej w USA (Letwin 1992).

Na pytanie, czy thatcheryzm oznacza odstępstwo od konserwatyzmu na rzecz liberalizmu gospodarczego, S. Letwin odpowiada tak samo jak N. Barry. W przeciwieństwie jednak do niego, nie interpretuje polityki Żelaznej Damy w sposób właściwy dla nowej prawicy, lecz w duchu tradycjonalistycznym.

Andrew Taylor oraz David Seawright na powyższe pytanie mają odpowiedź taką jak Barry, jednak inna jest stojąca za nimi przesłanka. Co więcej – ich stanowisko różni się również od opcji S. Letwin.

R. Scruton – przypomnijmy – w sposób jednoznaczny definiuje główny nurt konserwatyzmu brytyjskiego w opozycji do libertariani-

zmu. I w tym duchu twierdzi, iż powojenni torysi uznali za swoją doktrynę Johna Keynesa. A. Taylor zaś właśnie tej opinii nie podziela. Jego zdaniem architekci konserwatywnej polityki powojennego konsensusu po to, by zachować ustrojowe *status quo*, owszem – zaadoptowali kilka środków, takich jak państwo opiekuńcze oraz część keynesowskich spostrzeżeń, lecz nie keynesizm jako taki. Owa polityka inspirowana była głównie obawą o utratę poparcia wyborczego, a więc czysto pragmatycznie, nie zaś ideowo. Oznaczała ona akceptację laburzystowskiego państwa tylko pod warunkiem, iż znajdzie się ono w dobrych, czyli konserwatywnych rękach. Co więcej – wiara, jaką powodowali się zwolennicy wzrostu etatyzmu kosztem wolnego rynku, nigdy nie była dominująca i od początku towarzyszyło jej w partii głębokie przekonanie, iż w ostatecznym rachunku doprowadzi ona do destrukcji ładu. Skoro więc konserwatywna polityka powojennego konsensusu nie polegała na istotnym zakwestionowaniu libertariańskiego leseferyzmu (czyli liberalizmu gospodarczego), to tym samym nie ma też sensu utrzymywać, iż thatcheryzm był aktem radykalnego zerwania. Taylor upiera się przy takiej właśnie wykładni relacji pomiędzy obu etapami polityki torysów po 1945 r.: były to po prostu dwie różne co do treści, ale tożsame w swej konserwatywnej logice działania i – co szczególnie ważne – udane adaptacje nowego kursu polityki, odpowiednie do zmieniających się warunków społecznych i ekonomicznych (Taylor 2005: 133, 136–137).

W wyraźnej opozycji do I. Gilmoura interpretuje konserwatywną politykę powojennego konsensusu (czyli politykę jednego narodu) D. Seawright. Jego zdaniem – fałszywy wizerunek opcji Jednego Narodu, jako wyłącznie lewicowej (w obrębie konserwatyzmu) oraz pryncypialnie polemicznej wobec thatcheryzmu, jest dziełem „leniwego dziennikarstwa" z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz publikacji – właśnie rzeczonego – I. Gilmoura, a także M. Garnetta, które ów nieprawdziwy obraz uwiarygodniły. Analizy obu tych autorów miały uwzględnić w doktrynie jednego narodu – twierdzi Seawright – jedynie paternalistyczne postulaty wzrostu interwencjonizmu, zupełnie ignorując obecne tam idee libertariańskie (Seawright 2005: 83).

Nadużycie interpretacyjne Gilmoura Seawright ilustruje, odwołując się do treści publikacji parlamentarnej grupy jednego narodu, która powstała w 1950 r. tuż przed konferencją Partii Konserwatywnej i opublikowała zbiór esejów, skupionych na sprawach społecznych, a zatytułowanych *Jeden naród*. Tytuł nawiązywał do idei jednego narodu au-

torstwa Disraelego. Wprowadzenie do owego zbioru esejów napisał główny wykonawca politycznego zwrotu torysów w kierunku polityki powojennego konsensusu R. A. Butler, który optymistycznie prognozował zwycięstwo wyborcze konserwatystów pod warunkiem zachowania przez nich wierności przesłaniu Disraelego. Sedno działalności grupy jednego narodu – jak podkreśla Seawright – nie polegało na agitacji na rzecz paternalizmu w opozycji do libertarianizmu, lecz na szukaniu pomiędzy nimi równowagi. Wyrazem tego są wszystkie pisma wydawane przez tę grupę w epoce powojennego konsensusu, począwszy od pierwszego z nich, w którym m.in. dawano wyraz przekonaniu, iż ekonomiczna pozycja Wielkiej Brytanii nie pozwala na pełną realizację ambitnego socjalnego ustawodawstwa uchwalanego od roku 1944. Tekst grupy jednego narodu z 1954 r. również zawiera wskazania prorynkowe oraz postulaty umiarkowanej deregulacji: przez ostatnich 40 lat zasady leseferyzmu zostały odsunięte na rzecz centralnego planowania i kontroli; jeśli teraz chcemy myśleć o wzroście gospodarczym, to wahadło winno się wychylić w stronę przeciwną, czyli w kierunku systemu bardziej konkurencyjnego. „The Times" w 1959 r. pisał o grupie: Ostatnie osiem lat rządów konserwatywnych widzą jako okres, w którym dokonano pewnego postępu w powstrzymywaniu, a może nawet ograniczaniu tendencji wzrostu dominacji państwa oraz w oddawaniu jednostkom pewnej inicjatywy (Seawright 2005: 76–81).

„To prawda – przyznaje Seawright – iż neoliberalna retoryka lat siedemdziesiątych posunęła się najdalej, kiedy delegitymizowała tradycję torysowskiego interwencjonizmu. Jednak, czy tworzenie innego projektu delegitymizacji – pyta, wskazując na Gilmoura – posługującego się selektywnym opisem tradycji torysowskiej, w celu marginalizacji jej nurtu wolnorynkowego jest właściwą odpowiedzią na nadużycie neoliberałów?" I sam sobie odpowiada: nie jest ono wcale różne od tego neoliberalnego podejścia do polityki, które dla apologetów torysowskiej lewicy rzekomo jest tak odpychające (Seawright 2005: 83).

Odpowiedź A. Taylora oraz D. Seawrighta na nasze pytania o thatcheryzm i konserwatyzm jest taka jak u Barry'ego. Jednak jej przesłanka jest inna: A. Taylor i D. Seawright interpretują konserwatywną politykę powojennego konsensusu bardziej po libertariańsku niż R. Scruton, I. Gilmour oraz N. Barry, ale też i S. Letwin. Zwłaszcza zaś – w przeciwieństwie do nich, a zgodnie z optyką (choć wychodząc z innych przesłanek ideowych) Eccleshalla – nie stawiają tak dramatycznej opozycji pomiędzy paternalizmem polityki powojennego kon-

sensusu oraz libertarianizmem polityki Thatcher. Widzą pomiędzy nimi więcej niż tamci, podobieństwa i ciągłości. Cała ich argumentacja wspiera się na mniej – niż u Scrutona, Gilmoura, Barryego i Letwin – przeciwstawnym wizerunku dwóch głównych etapów historii brytyjskiego konserwatyzmu po 1945 r.

Do owej bardziej pojednawczej i mniej dychotomicznej wersji najnowszych, powojennych dziejów toryzmu dodatkowe argumenty dorzuca Kevin Hickson. Przede wszystkim – twierdzi – orientacja jednego narodu mimo interwencjonistycznego kursu nie nawróciła się na egalitaryzm, na ideę równości społecznej i ekonomicznej. Przeciwnie: opór wobec egalitaryzmu – konsekwentnie wśród torysów kojarzonego z laburzystami – stał się podstawą szerokiego konsensusu w partii. Dotyczyło to czołowego reformatora Davida Clarka, który żywił przekonanie, iż w zbiorowości ludzkiej muszą być ci, którzy sprawują władzę, oraz ci, którzy słuchają. Dotyczyło też Quintina Hogga, który pryncypialnie rozróżnił biedę oraz nierówność i sprzeciwił się egalitarnej reformie edukacji. Odnosiło się to również do Iana Gilmoura, dla którego celem konserwatystów była eliminacja ubóstwa, nie zaś nierówności, którą uważał za naturalną podbudowę rodziny i aktywności gospodarczej. W owym stosunku do nierówności – wyjąwszy jego akceptację dla dużej dozy interwencjonizmu – Gilmour, zdaniem Hicksona, przypomina opcję tradycjonalistów oraz nowej prawicy (Hickson 2005: 184–185).

Co więc różniło opcję jednego narodu z pozostałymi orientacjami torysów? Hickson twierdzi, iż akceptowała ona mieszaną gospodarkę oraz państwo dobrobytu po 1945 r., zarazem jednak postulując ograniczenie dalszego dryfu w kierunku kolektywizmu. Była więc przeciwna dalszej redukcji nierówności. Oczekiwania zaś tamtych orientacji były dalej idące: chciały one odwrócenia tendencji powojennych, czyli wzrostu nierówności. Z kolei odmienność między nimi leżała w tym, iż tradycjonaliści uciekali się do argumentów rodziny, ładu, władzy i religii oraz postulowali restaurację upadłych hierarchii społecznych, będąc przekonani, iż akcentowanie wolności jest zbytnim ustępstwem na rzecz liberalnej ideologii, co łączyło ich z opcją jednego narodu. Nowa prawica zaś rozumowała w kategoriach raczej ekonomicznych i indywidualistycznych, wierząc, iż nierówność jako najbardziej produktywna gospodarczo musi odrodzić się samorzutnie w obrębie ekonomii cechującej się dobrym systemem zachęt. Inne konserwatywne wartości miały w ich przekonaniu wyniknąć z ekspansji wolnego rynku. Spór

między tradycjonalistami oraz nową prawicą dotyczył więc priorytetu wolności gospodarczej, któremu ci pierwsi byli stanowczo przeciwni (Hickson 2005: 188, 191).

Podsumujmy powyższe. Mimo znaczących różnic pomiędzy trzema orientacjami powojennego toryzmu jedno je – zdaniem Hicksona – łączyło: afirmacja nierówności. Owszem – przybierała ona różne formy przeciwdziałania egalitaryzmowi, ale i tak stanowiła wspólny dla nich wszystkich mianownik ideowy. I to on właśnie pozwala dostrzec większy stopień ciągłości polityki Partii Konserwatywnej po 1945 r. niż jej się to często przypisuje (Hickson 2005: 179).

Ostatecznie więc i Hickson nie zgadza się z tym, iż thatcheryzm był odstępstwem konserwatyzmu na rzecz liberalizmu gospodarczego. Tyle, że dokona tego w sposób podobny do Taylora i Seawrighta, czyli na innej podstawie niż Barry czy Letwin.

Problem torysowskiej prawowitości[3] polityki Roberta Peela oraz Beniamina Disraelego

Entuzjasta nowej prawicy oraz libertariańskiego nurtu konserwatyzmu brytyjskiego, Norman Barry, jak widzieliśmy, odnosi się z uznaniem do polityki Peela i jego ucznia, Gladstone'a, nie mając jednocześnie pochlebnego zdania o zasługach Disraelego. Jest to jednak opinia, której zupełnie nie podzielał przedwojenny torysowski tradycjonalista F. J. C. Hearnshaw. Historyk ów przydzielił Peelowi i Disralemu zupełnie odmienne role niż Barry. Pierwszego z nich potępił, ni mniej, ni więcej, tylko za zdradę konserwatyzmu na rzecz liberalizmu. Drugiego zaś chwalił za to, iż uosabiał słuszną reakcję torysowskiej ortodoksji na herezję tamtego. Peel i Gladstone byli w relacji Hearnshawa „zwolennikami leseferyzmu", „indywidualistami", „wolnorynkowcami", „utylitarystami", „politycznymi ekonomistami", słowem – „wszystkim, czego Disraeli nie cierpiał". Opcja zaś Disraelego była prawowitą sukcesorką głównego nurtu tradycji konserwatywnej. Cechowała się duchem patriotyzmu, czcią dla monarchii i tradycji, ale i przekonaniem do umiarkowanych reform. Co jednak dla nas najważniejsze – znamionowała ją typowo torysowska „niechęć do wigowskiej oligarchii" oraz „pogarda dla merkantylnej klasy średniej" (Hearnshaw 1967: 195–211, 219–220; Kirk 1978: 232–243).

[3] Patrz przypis 2.

Analogiczną apoteozę Disraelego nakreśloną w opozycji do liberalnego komercjalizmu znajdziemy u Quintina Hogga. Od uchwalenia reformy wyborczej w 1832 r. – pisze on – „ołtarz Mamony zapłonął potrójnym nabożeństwem, a nowa wiara wzywała do nabywania, gromadzenia i łupienia obiecując Utopię składającą się wyłącznie z bogactwa i znoju". Liberałowie, zainspirowani „świętymi pismami" Adama Smitha (w dziedzinie ekonomii) i Jeremy Benthama (w sferze polityki), pojęli *dżihad* przeciw wszelkim formom rządowej interwencji w królestwo handlu. Ich ewangelia głosiła, iż po ustąpieniu interwencji państwa wszystko, co niesprawne i niepożądane, umrze lub zwiędnie w walce o byt narzuconej przez konkurencję. Jednak konserwatyści nie byli gotowi uznać, iż „przekleństwo Adama może być tak łatwo usunięte przez Adama Smitha". W ich przekonaniu liberalna doktryna była jedynie aplikacją sentencji Oskara Wilde'a, iż „najlepszym sposobem na to, by poskromić pokusę, jest jej ulec". Nie podzielali liberalnej wiary w dobrobyt narodów oparty na sumie zachłanności jednostek. Uosobieniem ich niechęci do idei ładu zbudowanego na mentalności kupców i finansistów stał się Beniamin Disraeli, który jako prawdziwy torys, potępił system kapitalistyczny (Hogg 1948: 49–52).

Inny historyk brytyjskiego konserwatyzmu – Noel O'Sullivan – w żaden sposób nie podziela powyższego wizerunku Disraelego jako pogromcy ideologicznej herezji Peela; jako kogoś, kto przywrócił panowanie konserwatywnej ortodoksji definiowanej z należytym dystansem do liberalizmu gospodarczego (czy – szerzej – liberalnego indywidualizmu). To prawda – przyznaje O'Sullivan – że Disraeli był członkiem Młodej Anglii, tzn. niewielkiej grupy młodych arystokratów, która w latach czterdziestych XIX w. otaczała kultem średniowieczny Kościół i monarchię Stuartów oraz pragnęła odrodzenia pozycji Korony i Kościoła oraz duchowej jedności narodu i polepszenia bytu biednych. W miejsce dwóch narodów (czyli wynędzniałych mas oraz przemysłowej plutokracji) pragnęła ona ustanowienia jednego narodu pod przywództwem arystokracji natchnionej odpowiedzialnością za cały naród. Owszem – potwierdza – idea jednego narodu świadczyła o wielkim polemicznym talencie Disraelego. Wyrażała nowy polityczny mit historii Anglii jako walki pomiędzy małą partią wigowskiej oligarchii, partią klasy posiadającej, oddanej wyłącznie obronie swych partykularnych interesów, oraz partią torysów, która zawsze bezinteresownie reprezentowała interesy narodu jako całości. Kluczowa różnica przebiegała w tym micie pomiędzy klasą i narodem, gdzie wigowie zostali pogrąże-

ni etykietą reprezentacji klasy, a torysi wyniesieni do roli prawdziwej reprezentacji narodu jako całości (O'Sullivan 1976: 100).

Jednak mity i idee służące skutecznej mobilizacji politycznej to jedno, a drugie to realia władzy, której wykonawcy wcale nie muszą tym ideom dochować wierności. Oto bowiem kroki legislacyjne za premierostwa Disraelego – jak twierdzi O'Sullivan – pozornie jedynie były zgodne ze śmiałym programem opiekuńczości państwa. Polityka społeczna jego rządu nie zdradzała żadnej programowej determinacji. Była daleka od paternalistycznych regulacji, a raczej podatna na dominujący w tamtym czasie antyinterwencjonizm. W rzeczywistości Disraeli nie zrealizował projektu sojuszu pomiędzy arystokracją a klasą pracującą, lecz raczej sojusz pomiędzy arystokracją a potężniejącą klasą komercyjną. I na tym polegało – zauważa ironicznie O'Sullivan – pojednanie Dwóch Narodów. Dokonało się nie pomiędzy elitą i ludem, ale na poziomie elit. W ostateczności więc jego polityka wcale nie stanowiła opozycji wobec kursu zainicjowanego przez Peela, lecz była jego kontynuacją (O'Sullivan 1976: 100, 105; Trevelyan 1961: 525–526); Johnson 1995: 350; Adonis 1994: 147).

Podsumowanie

Obok stanowisk wyraźnie kontrastujących dziedzictwo Peela i Disraelego, istnieją też opinie, które nie kwestionując tego, że wywołany przez nich w 1846 r. konflikt w łonie Partii Konserwatywnej miał gwałtowny charakter i przyniósł najbardziej bolesny w jej dziejach rozłam, podkreślają, iż polityka Disraelego w latach 1870., gdy dane mu było stanąć na czele brytyjskiego rządu, nie była wcale owocem odrzucenia liberalno-konserwatywnej postawy Peela sprzed trzech dekad, lecz raczej formą jej kontynuacji. Podobne opinie znajdziemy w sprawie rywalizacji, w latach 1860. i 1870., Disraelego z, uchodzącym za ucznia Peela, Williamem Gladstone'm: pomimo różnic i ostrych polemik więcej ich łączyło niż dzieliło (Willetts 1992: 10–13; Davies 2003: 672).

Analogicznie do powyższego wygląda sprawa oceny rządów Thatcher. Wiele z jej poczynań politycznych, a zwłaszcza bardzo pryncypialna, libertariańska retoryka, w oczach niejednego analityka stanowiły dostateczny powód do tego, by uznać tę postawę za wyraźne przeciwieństwo życzliwego paternalizmu i umiaru torysowskiej polityki powojennego konsensusu. Z rozważań innych komentatorów, takich jak

cytowani tu A. Taylor, D. Seawright czy K. Hicson, można jednak wnosić, iż oba rodzaje powojennego konserwatyzmu odróżnia wiele, ale mimo to zachodzi pomiędzy nimi istotna ciągłość: manifestowanie przez Żelazną Damę związków z liberalizmem gospodarczym wiązało się z wieloma istotnymi zmianami ideowej orientacji Partii Konserwatywnej, nie oznaczało jednak tak daleko idącego zerwania ciągłości polityki stronnictwa (Willetts 1992; Adonis 1994; Jenkins 1987; Kerr 2001; Marquand 1996; Vinen 2009), jak chcieli to widzieć przedstawiciele torysowskiej lewicy z Ianem Gilmourem na czele.

Konsensualny i pojednawczy sposób patrzenia Taylora, Seawrighta czy Hicksona z pewnością łagodzi ostrość sporów doktrynalnych i historycznych wokół dziedzictwa Thatcher. Z drugiej jednak strony nie wydaje się, by należało stąd wnioskować, iż konflikt na brytyjskiej scenie ideowej epoki Żelaznej Damy był jedynie fikcją, która tylko sporadycznie zyskiwała pozory realności; choćby na użytek wymogu konkurencji wyborczej pomiędzy partiami. Całokształt przytoczonych powyżej sporów świadczy raczej o tym, że niezależnie od tego, jak bardzo rozległy i głęboki wydawałby się ideologiczny konsensus klasy politycznej i opinii społecznej Zjednoczonego Królestwa, prawowitość związków konserwatyzmu z liberalizmem nie przestaje być problematyczna. Napięcie cechujące ich wzajemną relację zachowuje istotny związek z kluczowymi tożsamościami i podziałami na brytyjskiej scenie polityczno-ideowej.

Bibliografia

Adonis A., 1994, *The Transformation of the Conservative Party in the 1980s* [w:] *A Conservative Revolution?*, red. A. Adonis, T. Hames, London.

Andrew A., Jones G., Riches W.T.M., 1992, *The Conservative Political Tradition in Britain and The United States*, London.

Barry N., 2005, *New Right* [w:] *The Political Thought of the Conservative Party Since 1945*, red. K. Hickson, Basingstoke.

Cecil H., 1915, *Konserwatyzm*, przeł. A. Starzeńska, Warszawa.

Davies N., 2003, *Wyspy*, przeł. E. Tabakowska, Kraków.

Eccleshall R., 1984, *Conservatism* [w:] *Political Ideologies. An Introduction*, red. R. Eccleshall, London.

Gilmour I., Garnett M., 1997, *Whatever Happened to the Tories. The Conservative Party Since 1945*, London.

Gray J., 1994, *Liberalizm*, przeł. R. Dziubecka, Kraków.

Greenleaf W.H., 1983, *The British political tradition*, vol II: *The Ideological Heritage*, Cambridge.

Hearnshaw F.J.C., 1967, *Conservatsim in England. An Analitical, Historical and Political Survey*, New York.
Hickson K., 2005, *Inequality* [w:] *The Political Thought of the Conservative Party Since 1945*, red. K. Hickson, Basingstoke.
Hogg Q., 1948, *The Conservative Case*, Harmondsworth.
Jenkins P., 1987, *Mrs. Thatchters Revolution. The Ending of the Socialist Era*, Harvard.
Johnson P., 1995, *Historia Anglików*, przeł. J. Mikos, Gdańsk.
Kerr P., 2001, *Postwar British Politics*, Manchester.
Kirk R., 1978, *The Conservative Mind*, South Bend, Indiana.
Król M., 1996, *Liberalizm strachu, czy liberalizm odwagi*, Kraków.
Leach R., 1996, *British Political Tradition*, London.
Legutko R., 1994, *Trzy konserwatyzmy* [w:] tegoż, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków.
Letwin S., 1992, *The Anathomy of Thatcherism*, London.
Marquand D., 1996, *Moralists and Hedonists* [w:] *The Ideas that Shaped Post-War Britain*, red. D. Marquand, A. Seldon, London.
Minoque K.R., 1963, *The Liberal Mind*, London.
O'Sullivan N., 1976, *Conservatism*, London.
Piotrowski P., 2013, *Czy konserwatyzm może być libertariański?* [w:] *Prawica w Polsce i na świecie w XX i XXI wieku*, red. S. Chazbijewicz, M. Chełminiak, T. Gajowniczek, Olsztyn 2013.
Rau Z., 2000, *Liberalizm*, Warszawa.
Scruton R., 2002, *Co to znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Poznań.
Seawright D., 2005, *One Nation* [w:] *The Political Thought of the Conservative Party Since 1945*, red. K. Hickson, Basingstoke.
Skarzyński R., 1998, *Konserwatyzm*, Warszawa.
Szacki J., 1971, *Tradycja*, Warszawa.
Szlachta B., 1998, *Konserwatyzm*, Kraków–Warszawa.
Taylor A., 2005, *Economic Statecraft* [w:] *The Political Thought of the Conservative Party Since 1945*, red. K. Hickson, Basingstoke.
Trevelyan G.M., 1961, *Historia społeczna Anglii*, przeł. A. Klimowicz, Warszawa.
Vinen R., 2009, *Thatcher's Britain: the politics and social upheaval of the Thatcher era*, London.
Wielomski A., 2007, *Konserwatyzm*, Warszawa.
Willetts D., 1992, *Modern Conservatism*, London.
Zięba A., 1990, *Współczesny konserwatyzm brytyjski*, Kraków.

TORIES OR WHIGS? THE PROBLEM OF THE RELATIONSHIPS OF CONSERVATISM AND LIBERALISM IN BRITISH POLITICAL TRADITION

Abstract

Liberal conservatism was often able to consolidate leadership. This is demonstrated by the governments of R. Peel and M. Thatcher. However, these same figures indicate that combining liberalism with conservatism at times also caused political conflicts and disputes in the Tory party. Thatcherism can be identified in the overwhelming opposition to the paternalistic tradition of post-war governments of W. Churchill,

H. Macmillan and E. Heath, but according to some commentators, there is an important continuity between them, which does not invalidate the libertarian rhetoric of the Iron Lady. Regardless of whether Peel, or Thatcher actually committed a betrayal of conservatism in favor of liberalism, the tension between conservatism and liberalism remains an essential element of the main identity and ideological divisions on the British political scene.

Key words: conservatism, liberalism, Thatcherism, British political tradition.